

Uprawiali konopie na wielką skalę

Z SĄDU. Według prokuratury, grupa dziewięciu Opolan wyprodukowała marihuanę wartości blisko 4 mln złotych.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Opolu ruszył proces 9 mężczyzn oskarżonych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz uprawę konopi indyjskich i handel narkotykami na wielką skalę. Większość z oskarżonych pochodzi z Opola i okolic. Wśród nich są m.in. właściciele sklepów, pubu, renciści, bezrobotni, pracownicy opolskich zakładów.

Według opolskiej prokuratury, grupę założył i kierował nią Tomasz G. z Opola. Mężczyzna jest tymczasowo aresztowany. - To on zapewniał całą wiedzę dotyczącą upraw konopi indyjskich oraz dostęp do ludzi zakładających instalacje potrzebne do uprawy, osoby nadzorujące plantacje oraz wszystkich pośredników i odbiorców narkotyków - mówił w sądzie prokurator Paweł Juszczyk z wydzia-



Prokuratura twierdzi, iż ma tak mocne dowody, że oskarżeni nie wywiną się od kary.

łu śledczego Prokuratury Okręgowej w Opolu.

Według śledczych grupa założyła w sumie cztery wielkie plantacje konopi indyjskich. Pierwsza od lutego 2007 do lutego 2010 r. funkcjonowała

na jednej z prywatnych posesji w Chrościnie pod Opolem.

- Udało się z niej uzyskać co najmniej 50 kg marihuany wartęj nie mniej niż 1,250 mln złotych - mówił Paweł Juszczyk.

Kolejna plantacja zlokalizowana była w podopolskich Węgrach. Tam według prokuratury od listopada 2007 do stycznia 2010 r. udało się oskarżonym wyhodować konopie indyjskie, z których uży-

skali 101 kg marihuany wartęj na czarnym rynku 2,525 mln zł. Dwie kolejne plantacje znajdowały się w powiecie prudnickim - w Głogowcu i Rudziszce. W tej pierwszej miejscowości policjanci zabezpieczyli marihuanę wartą pół miliona złotych, a w tej drugiej 115 tys. zł.

Jak mówią policjanci, plantacje były profesjonalnie prowadzone. Z zewnątrz budynki wyglądały na zamieszkałe, a w środku była cała aparatura potrzebna do tego, by konopie indyjskie dobrze rosły: zraszacz, wentylatory, lampy itp. Główny oskarżony, Tomasz G., nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że nie zakładał i nie kierował żadną grupą przestępczą, nic nie wie też o uprawach.

- Dowody zebrane w sprawie potwierdzają winę oskarżonych, co do tego nie ma wątpliwości - podkreślał, uza-

sadniając akt oskarżenia prokurator Juszczyk.

Do winy przyznał się inny z oskarżonych, opolski przedsiębiorca Adam R. Dwie plantacje znajdowały się w należących do niego nieruchomościach. Narkotyki trafiały też do jego opolskiego pubu, skąd jechały do pośredników i odbiorców. - Na zapleczu zawsze był ruch, dostawcy często dowozili towar do pubu, więc widok samochodów, rozładunku i załadunku nie wzbudzał zainteresowania - mówił wczoraj w sądzie Adam R.

Śledztwo w tej sprawie prowadził opolski wydział Centralnego Biura Śledczego, policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu oraz Prokuratura Okręgowa w Opolu.

Oskarżonym grozi od 3 do 15 lat więzienia.

ŚLAWOMIR DRAGUŁA
sdragula@nto.pl - 77 44 32 589

KOLEKCJA

Piłkarze w srebrze



Dla Czytelników **nto** mamy dwie monety 5-złotowe, wykonane stemplem lustrzanym w srebrze, na których NBP upamiętnił klub piłkarski Polonia Warszawa. Wyślij SMS-a o treści moneta.imię i nazwisko na nr 71466 (1,23 zł z VAT), a otrzymasz pytanie. Wygrywają dwie osoby, które najszybciej prawidłową odpowiedź odeślą SMS-em (1,23 zł z VAT). Zwycięzcy dostaną ponadto po 3 okolicznościowe dwuzłotówki. Zabawa rozpoczyna się dziś o godz. 6.00, a kończy w czwartek o 14.59. Zwycięzcy zostaną powiadomieni SMS-em. Regulamin: www.nto.pl. DORA

Skatowali dziewczynę za 1000 zł

PRAWO. Damianowi K. z Ozimka grozi do 5 lat więzienia.

Anna N. i Zbigniew G. mieszkali w jednym z domów w Ozimku. Jak wynika z aktu oskarżenia, 30 sierpnia ub.r. wieczorem mężczyzna wyszedł do pracy na drugą zmianę, a jego przyjaciółka położyła się do łóżka. Późnym wieczorem usłyszała pukanie do drzwi, spojrzała przez wizjer i zobaczyła twarz nieznajomej dziewczyny. Otworzyła drzwi, a wtedy do mieszkania wtargnął znany jej 26-letni Damian K. oraz dwóch innych mężczyzn.

- Zapytali, czy zastali Zbyszka - mówiła w śledztwie Anna N. - Powiedziałam, że jest w pracy. Wówczas usłyszałam, że mój chłopak „wisi im kasę”.

W chwilę potem jeden z intruzów popchnął ją mocno. Dziewczyna, upadając, uderzyła się o stół i rozbiła sobie łuk brwiowy. Drugi z napastników podarł jej bluzkę na pasy i przywiązał nimi Annę N. do stołu. Kolejny z mężczyzn

wyciągnął z kieszeni scyzoryk i zaczął wymachiwać nim przed twarzą przestraszonej dziewczyny i w pewnym momencie przejechał ostrzem po jej policzku. Następnie Damian K. wysłał z telefonu komórkowego uwięzionej kobiety SMS-a do jej chłopaka o treści „ona jest nasza”.

Zaniepokojony Zbigniew próbował dodzwonić się do Anny, żeby dowiedzieć się, co dzieje się w domu, ale bezskutecznie. Po chwili dostał kolejnego SMS-a: „to ostrzeżenie”. To jeszcze bardziej zaniepokoiło G., telefonował do dziewczyny, ta jednak nie odbierała. Po chwili to ona do niego zadzwoniła. Zaczęła krzyczeć do słuchawki i prosić o pomoc. Zaraz po tym połączenie zostało przerwane. Na koniec Damian K. miał powiedzieć uwięzionej kobiecie, że jeśli nie dostanie pieniędzy, to pójdzie do piachu. Po tych słowach napastnicy wyszli z mie-

szkania. Anna N. doczołgała się do telefonu i zadzwoniła do chłopaka, ten zawiadomił policję. Funkcjonariusze znaleźli ją kilkanaście minut później, jak siedziała wystraszona pod stołem.

Podczas śledztwa okazało się, że kilka lat wcześniej Zbigniew G. pracował u ojca kobiety, która była w związku z Damianem K. Kobieta poprosiła Zbigniewa G. o sprządkę w jej imieniu kilku starych monet. Mężczyzna się zgodził. Dostał za monety 2,6 tys. zł, ale pieniądze zwrócił dopiero po jakimś czasie. Jednak według prokuratury, Damian K. uznał, że dług wciąż istnieje, i zażądał od Zbigniewa G. spłaty tysiąca złotych. To dlatego według śledczych zastraszył dziewczynę Zbigniewa G. Oskarżony nie przyznaje się do winy. Teraz grozi mu od 3 miesięcy do 5 lat więzienia.

ŚLAWOMIR DRAGUŁA
sdragula@nto.pl - 77 44 32 589

W nowym roku dotacje na innowacje

AKCJA. Spotkanie „Innowacje bliżej nas” odbędzie się 12 stycznia na opolskim Ostrówku.

Wydarzenie to wpisuje się w corocznie realizowany przez Fundację Innowacji i Rozwoju projekt „Krajowi Liderzy Innowacji i Rozwoju”. Przedsięwzięcie organizowane jest we współpracy z urzędem marszałkowskim od 2008 roku. Jego głównym celem jest identyfikowanie i promowanie działań oraz inicjatyw innowacyjnych i rozwojowych.

Część spotkania stanowić będą m.in. wykłady dotyczące tematyki innowacyjności oraz rozwoju, w których będą mogli uczestniczyć wszyscy zaproszeni goście. Osoby biorące udział w seminarium będą miały również możliwość uzyskania informacji dotyczących sposobu pozy-

skiwania dotacji, które pozwolą sfinansować innowacyjne projekty.

W trakcie seminarium poznamy laureatów edycji regionalnej dla woj. opolskiego „Krajowi Liderzy Innowacji i Rozwoju - 2011”. Uczestniczące w konkursie podmioty ubiegają się o tytuł w następujących kategoriach: innowacyjna firma, innowacyjny produkt, innowacyjna usługa, innowacyjna gmina, wizjoner IT, dynamicznie rozwijająca się firma.

Zainteresowani mogą się zarejestrować na stronie internetowej http://www.liderzyinnowacji.pl/seminaria_2011.html. Udział w seminarium jest bezpłatny. KAT

Na znak niezadowolenia włączą syreny

PROTEST. W ten sposób pracownicy służb mundurowych z Opolszczyzny upomną się o podwyżki.

Akcja ma zostać przeprowadzona w czwartek. - Dokładnie w południe nasze wozy wyjadą z garażów, po czym włączą sygnalizację świetlną i dźwiękową - tłumaczy Jacek Przybylski, wiceszef NSZZ Pracowników Pożarnictwa.

W tym samym czasie syreny uruchomią też pracownicy Służby Więziennej i opolscy pogranicznicy. - Działamy wspólnie - mówi wiceszef związkowców straży pożarnej. - Nie chcemy, by jedne służby mundurowe były traktowane lepiej od innych. Z kolei 12 grudnia wybieramy się

do Wrocławia, gdzie będziemy piketować przed tamtejszym urzędem wojewódzkim.

Protesty to odpowiedź na expose premiera Donalda Tuska, który jeszcze w listopadzie zapowiedział, że na podwyżki (po około 300 zł) mogą liczyć w 2012 roku żołnierze i policjanci. Innych służb mundurowych nie wymienił.

- Mamy zamiar walczyć o takie same podwyżki i nie damy się skłócić z tymi, którym premier je obiecał - podkreślają związkowcy.

Sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych

PROTESTY TO ODPOWIEDŹ NA EXPOSE PREMIERA, KTÓRY PODWYŻKĘ PENSJI OBIECAŁ TYLKO POLICJANTOM I ŻOŁNIERZOM

odrzucała jednak poprawkę, która zakładała zwiększenie tej rezerwy o 100 mln zł i przyznanie podwyżki wszystkim funkcjonariuszom służb podległych Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Dlatego tuż przed świętami powołana została Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych, która nadzoruje sposób przeprowadzania protestów. Niewykluczone, że w przyszłości przybiorą one inną formę, poza uruchamianiem syren i pikietami przed urzędami wojewódzkimi.

Opolscy strażacy zastanawiali się już nad zorganizowaniem wielkiej akcji krwiodawstwa, podczas której zbiorowo pójda oddać krew. Będzie to oznaczało co najmniej jeden dzień wolnego.

Z kolei funkcjonariusze Straży Granicznej mówią o tzw. włoskim strajku, co oznacza, że będą przeprowadzali bardzo skrupulatne (czyli bardzo długie) kontrole. Z kolei policjanci solidaryzują się ze swoimi kolegami słuchającymi w innych formacjach.

TOMASZ KAPICA
tkapica@nto.pl - 77 48 49 528

Z SĄDU > Napadł na dziewczynę. Opolska prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 27-letniemu Radostawowi K. Według śledczych to on w kwietniu ub.r. w Winowie zaatakował 20-letnią dziewczynę, która chwilę wcześniej wysiadła z autobusu MKK. Mężczyzna zaszedł ją od tyłu, rozbił na jej głowie butelkę po piwie, potem bił i kopał, a na końcu wciągnął do rowu i dotykał po piersiach. Napastnika przepłoszył przejeżdżający samochód. Jeszcze tej nocy mężczyzna wymknął się patrolowi policji, który spotkał na wyspie Bolko. Zgubił tam jednak plecak. Zatrzymano go kilkanaście dni później. Grozi mu 8 lat więzienia. MIR